Nr. 151. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)—
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty.

Czwartek dnia 3. Października. — Kandyda B. M. (rzym.) — Kodrata Ap. (grec.)

Telegramy „Dziennika lwowskiego“

Wiedeń, 2. wrześ. Wieści o wybuchu rewolucji w Rzymie wywołały największy przestrach na giełdzie; renta paryska spadła o 1 fr. 40 cnt., akcje kredytowe o 4 złr. Koronacja cesarza na króla czeskiego ma nastąpić w bliskiej przyszłości

Depesze telegraficzne.

Berlin, 1. paźdz. Zapewniają, że król odebrał adres parlamentu z rąk prezydenta dnia 3. b. m. w zamku Hohenzollern. Prezydent odjeżdża tam dzisiaj.

Paryż, 30. wrześ. „Etendart“ donosi że Lavallete przybył dziś znowu do Biarritz i że również minister Rouher uda się tam jutro.

Nowy York, 19. wrześ. W Marylandzie przyjęła partja demokratyczna nową konstytucję większością 20.000 głosów.

Kalkutta, 3. wrześ. Z Kabulu donoszą, że wysłano oddział wojsk rosyjskich do Mersu i że Szach preski stoi w 60.000 ludzi w Meszedzie.

Aleksandrja, 26. wrześ. Przeznaczeni do Abysynji żołnierze angielscy przybyli już.

Wiadomości polityczne

Mówiliśmy to już nieraz, że o czynnościach delegacji naszej w Wiedniu wiedzą nierównie więcej dzienniki obce, niżli krajowe; dziś mamy świeży dowód tego, gdy bowiem żaden jeszcze z dzienników polskich niesłyszał nic o programie polskim, ułożonym przez p. Ziemiałkowskiego jeszcze na początku sierpnia, ogłosiła już praska „Politik“ dosłowną treść jego, z tym dodatkiem, że program ten ma być teraz przedmiotem zajęcia ściślego koła polityków. Ale mniejsza o to, choćby wiadomość jaka doszła nas aż z Chin, byle tylko odpowiadała ona życzeniom i przekonaniu kraju, a tą razą jeżli tylko wierzyć można w autentyczność podanego programu, zachodziłby rzeczywiście ten wypadek pomyślny po raz pierwszy od czasu wyjazdu naszej delegacji do Wiednia. To bowiem co wypowiada ten program śmiało i bez obłudy, zgadza się najzupełniej z zapatrywaniem, jakie rozwijaliśmy i rozwijamy w tym względzie, i dlatego byłoby rzeczywiście pożądanem, gdybyśmy mogli przytoczyć go tu w całości; ale w tej chwili niedozwala nam tego ani czas ani miejsce przeto ograniczamy się tylko na ogólnem streszczeniu jego. Program p. Ziemiałkowskiego wychodzi z tego założenia, że Austrja musi być silną, ażeby stała się przedmurzem wolności i rozwoju narodowego od rosyjskiego absolutyzmu i barbarzyństwa azjatyckiego. Ażeby zaś dojść do tego, musi Austrja zmienić zupełnie swoją politykę tak zewnętrzną jak i wewnętrzną. Co do pierwszej uważa program za konieczne przymierze Austrji z mocarstwami zachodniemi dla ubezpieczenia się od naturalnych swoich nieprzyjaciół, tj. od Prus i Rosji i stawia jako warunek żywotny dla Austrji rozwiązanie kwestji polskiej. Co do wewnętrznej zaś polityki żąda gruntownego pojednania się korony z ludami na podstawie: 1) równouprawnienia, 2) autonomii administracyjnej i narodowej, a 3) uznania praw historycznych tudzież socjalnych i ekonomicznych właściwości każdego ludu. Wreszcie kończy się program wnioskiem względem utworzenia większych grup z krajów mających z sobą łączność historyczną, a które dawniejsze rządy absolutne pokawałkowały dla łatwiejszego trzymania na wodzy. Taki jest mniej więcej główny szkielet tego obszernego programu; ale już i z tego poznają nasi czytelnicy, że jak to już powiedzieliśmy — schodzi on się z nami na jednem i temsamem stanowisku, i że przeto niewypada nam jak tylko życzyć sobie, ażeby delegacja nasza solidarnie go przyjęła i wytrwale przy nim obstawała.

Tem konieczniejszem wydaje nam się to w tej chwili, kiedy w łonie izby deputowanych tworzą się jakieś nowe grupy, z któremi niezawodnie wypadnie się obliczać i układać klubowi polskiemu dla wytargowania jak największych koncesyj dla kraju. Jakoż donosi już istotnie korospondent wiedeński tego samego dziennika praskiego, że Polacy układają się na podstawie tego programu z deputowanymi niemieckiemi pod przewodnictwem Bergera, i że są widoki pozyskania większości, dla tego programu. Przedewszystkiem idzie teraz o rewizję konstytucji czyli o zmianę patentów lutowych, i w tym względzie niepowinna delegacja nasza odstąpić ani na włos od swojego programu.

Mówiąc o rewizji konstytucji nadmienić musimy, że podkomitet wydziału konstytucyjnego wygotował projekt ustawy o reprezentacji państwa, który ma być wzięty pod obradę w wydziale. Projekt ten naznacza liczbę członków izby deputowanych na 300, podwaja lub powiększa znacznie liczbę delegatów Niższej Austrji, Czech, Galicji i Morawy i postanawia normy ich wyboru w taki sam sposób jak dotąd, z tem tylko dodatkiem, że oznaczenie pojedyńczych grup pozostawia ustawie państwa na wniosek sejmów krajowych.

Izba deputowanych rady państwa zajmowała się na drugim posiedzeniu we czwartek dalszemi obradami nad nowelą karną i przyjęła większością głosów wniosek względem zniesienia wyroków uwolnienia ab instancja. Izba panów będzie miała posiedzenie w sobotę dnia 5. października.

Biskup berneński wydał w tych dniach do duchowieństwa swojej djecezji okólnik potępiający agitację moskiewską w Morawie. Jak szanowny prałat morawski zapatruje się na tę sprawę, poznamy to najlepiej z jego słów własnych. „Ubolewalibyśmy wielce nad tem — powiada on — gdyby duchowieństwo naszej djecezji dawało jakikolwiek powód do zażaleń niektórych dzienników, jakoby ultra-narodowe usiłowania i demonstracje na rzecz obcych mocarstw znachodziły uznanie u duchowieństwa katolickiego. Ksiądz nie jest prywatnym członkiem i narodowość nie stoi u niego wyżej nad obowiązek i posłannictwo, nad wiarę i zbawienie duszy. Ksiądz niespodziewa się zbawienia od szczepu sławiańskiego, niemieckiego lub francuzkiego, nie od ciała i krwi, lecz od łaski Boga“. Dalej zaś powiada: „Prawdziwy katolik, przyjaciel swego ludu, będzie ubolewać nad tem, że musiała być stoczoną bitwa na Białej górze, ale nie będzie on nigdy o zwycięztwie oręża cesarskiego mówić jako on ieszczęściu narodowem i niebędzie spoglądać na państwo szyzmatyckie jako na wybawcę i opiekuna, jako na ojczyznę swoją: i dlatego też będzie odpierał przewodnictwo tych, którzy kokietują z obłędem i odszczepieństwem i obok własnego monarchy składają hołdy obcemu jeszcze. Pisma, które stolica apostolska ogłosiła niedawno o prześladowaniu kościoła katolickiego w Polsce, pouczają dostatecznie o dążnościach tego mocarstwa, które teraz stawione bywa jako obrońca sławiańszczyzny; a jakby szczepy bratnie musiały pielęgnować swój język w tym błogosławionym kraju, coby się stało z ich właściwościami narodowemi, o tem świadczy także nieszczęśliwa Polska. Pokładamy zupełną ufność w religijnem uczuciu i patrjotyzmie naszego duchowieństwa, i czynimy te uwagi dlatego tylko, ażeby duchowieństwo tem dobitniej swem zachowaniem wystąpiło w obec tych zażaleń i uchroniło lud od pokusy. „Zaprawdę niemożna przemawiać z większą mądrością, godnością i szlachetnością, i życzyćby tylko wypadało, ażeby piękny ten przykład znalazł naśladowanie i gdzieindziej.

Innego rodzaju chociaż do tej samej sprawy odwołującą się wiadomość przyniósł najnowszy telegram z Zagrabia. Donosi on, że na dniu 30. z. m. zarządziła kancelarya nadworna usunięcie wszystkich podejrzanych o agitację moskiewską profesorów i dyrektorów szkół gimnazyalnych i realnych; w samym Zagrabiu usunięto sześciu. Teraz mogą ci panowie jechać już swobodnie do swojej protektorki północnej.

Z Wołynia donoszą nam o coraz liczniejszem przybywaniu Czechów którzy jako koloniści bądź zakupują mniejsze majątki bądź jako dzierżawcy kraj zalegają. Rosja powodując się zasadą, że tylko materjalne zniszczenie Polaków żywioł ten wyrugije z Wołynia znowu nałożyć ma nową kontrybucję na wyniszczonych zupełnie właścicieli, którym i tak ich majątki prawie żadnych nieprzynoszą w tych latach dochodów. W tym roku podczas lata nowa dotknęła ich klęska, gdyż niebyli wstanie dostać robotników. Włościanie zaś nie wynajmywali się do robót polnych, ponieważ jakiś urzędnik z Kijowa jeździł po kraju, zwoływał wójtów i polecał tymże najsurowiej, aby panom dawnym nie robili. Takich Rosja chwyta się środków.

We Włoszech zwraca się teraz całe oburzenie opinji publicznej przeciw Francji. Włochy niemogą znieść tego upokorzenia, które dają im uczuwać dzienniki francuzkie i klerykalne, jakoby rząd ich był tylko uniżonym sługą Francji i na jej rozkaz przeszkodził wyprawie Garibaldego. Nie mniej dotkliwem jest dla nich to, że kurya rzymska każe Napoleonowi składać podziękowanie za to, iż ją ocalił; czego nie można tłumaczyć sobie tego inaczej, jak tylko, że Ratazzi wypełnił rozkaz Napoleona. Natomiast każe teraz rząd florentyński rozszerzać w dziennikach swoich wiadomość, że wykaże w nocie do obcych mocarstw trudności konwencji wrześniowej. Gabinet włoski jest teraz postawiony w konieczności pokonania tego, czego niedozwolił Garibaldemu i mówią nawet, że Wiktor Emanuel zamierza wydać manifest do narodu dla oświecenia jego natarczywości.

Przeciwnie donoszą ze strony francuzkiej, że kardynał Antonelli ma teraz sam uznawać potrzebę porozumienia się z rządem włoskim i poczynienia mu pewnych koncesji, a inna pogłoska utrzymuje, że Drouyn de Lhuys, jeźli tylko obejmie ministerstwo spraw zagranicznych, przystąpi zaraz do zmodyfikowania konwencji wrześniowej.

Korespondent paryski do „Indep. belge“ upewnia, że Napoleon myśli teraz na serjo o szerzeniu swobód politycznych we Francji, i że skłania go do tego głównie dzisiejszy rozwój konstytucyjny Austrji. Dowiaduje się on nawet, że w ministerstwie układają już ustawę o odpowiedzialności ministrów i inne projekta liberalne, które mogą być przedłożone izbom. Są zresztą i tacy, którzy upatrują związek z tem w powołaniu pp. Rouhera i Walewskiego do Biarritz.

Niemiecki związek narodowy, który w swoim czasie tak wielką robił wrzawę, odegrał już całkowicie swoją rolę; jak donosi bowiem telegram z Berlina, postanowił wydział tego związku postawić na najbliższem jeneralnem zgromadzeniu na porządku dziennym rozwiązanie związku i użycie majątku związkowego na inne cele. Czy niebyłoby może lepiej powołać i ogłosić p. Bismarka prezydentem swoim.

Hymn rosyjski.

W celu uświęcenia pięćdziesięcioletniej rocznicy odszukania rękopisu królodworskiego, odbyła się na dniu 28. września uroczystość narodowa w Królowej Dworze. Wdrożeni do urządzeń hałaśliwych manifestacji, nadali Czesi tej uroczystości barwę polityczną, demonstrując tak z trybuny w obec ludu pod gołem niebem zgromadzonego, jakoteż przy biesiadzie którą się to święto zakończyło — przeciw Niemcom jako żywiołowi ich przygniatającemu. Menerzy czescy, mianowicie Sładkowsky, przewódzca stronnictwa młodych Czechów i starowierca Rieger, domagali się głośno samodzielności narodowej, a powołując się na swych przodków którzy bronili kraju przed najazdem niemieckim, wskazywali żyjącemu pokoleniu drogę przyszłości. Rękopis królodworski, który dał powód do tej gołosłownej manifestacji, niemniej ś. p. Hanka, który go odszukał—należycie zostali uczczeni, rękopis mianowicie podniesiony do godności zabytku wszechsławiańskiego, który ma przyświecać wszystkim szczepom po długie wieki.

Przeciw tej uroczystości nie mielibyśmy nie tylko nic do zarzucenia, lecz przeciwnie rozbudzałaby ona najszczersze sympatje — gdyby nie ta okoliczność, iż p. Sładkowski przy biesiadzie mówiąc o zarzutach które czynią narodowi czeskiemu za kierunek jego rosyjski, odważył się wznieść toast i odśpiewanie hymnu moskiewskiego, tłumacząc, iż hymn ten w ustach czeskich ma narodowe a nie polityczne znaczenie i dowodzi jedynie pokrewieństwo szczepowe Czechów z ludami Rosję zamieszkującemi.

„Boże caria chrani“ ma więc być łącznikiem szczepów słowiańskich? Hymn ten który w carskiem Siole po ukazie tylko się odbija głuchym echem, hymn który krocie naszych wysłał na Sybir? Panu Sładkowskiemu wiadomo zapewne że Francuzi chcąc manifestować na rzecz wolności śpiewają marsełankę, że Węgrzy demonstrowali marszem Rakoczego, Polacy i południowi Sławianie pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła“ hymnami narodowemi które łączą wspomnienia chwil wzniosłych, a mają rozumienie wolności i postępu; jeźli zatem chciał pan Sładkowski uwydatnić swój sojusz z Rosją, czyż musiał zejść na carski hym urzędowy, którego podniesienie uwydatnia tylko dążności ku politycznemu zbrataniu się z caratem. Tak bowiem jak odśpiewanie hymnu austryjackiego nie mieści w sobie wcale tendencyj narodowych jednego z ludów berła austryjackiego, i tylko oznacza całość państwową, tak też i „Boże caria chrani“ nie może uwydatnić łączności z jednym ze szczepów rosyjskiego państwa, tylko przyznanie się do czołobitności przed panem północy.

Lud czeski daleki od tego kierunku; a samozwańcy czescy poznają w krótce, że ślepota powiodła ich na złe drogi, z których tylko abdykując, nawrócić mogą. Niechaj zatem p. Sładkowski jako jednostka statystycznie wykazanej ludności czeskiej oświadczy się za lub przeciw hymnowi; osobistej jego wolności krępować nie myślimy, skoro jednak stawi czoło imieniem szczepów słowiańskich, niechaj nam wolno będzie temu przeczyć i wyrzec, że to jest fałszem.

Ku końcu zwracamy się ku „Narodnim listom“ które w 179 numerze z 30. września plugawiąc dziennikarstwo polskie wytykają mu służalstwo nikczemne i podłe denuncjacje za artykuły pod napisem „Agitacje moskiewskie“. My walczymy z Rosją otwarcie a pomiędzy nami żaden rząd szpiegów nie zerkrutuje dla siebie, denuncjować przeto i szpiegować nieumiemy; gdy przeciwnie nie tylko miniona wojna pruska lecz skład taj-

---

Zjazd w Moskwie
i
Propaganda panslawistyczna

napisał

JULIAN KLACZKO.

III.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie pierwszy krok zrobiony, zaledwie przyszło do przedugodnych punktów czysto spekulatywnego i moralnego porozumienia, a już jako konieczny warunek mający poprzedzić jakiekolwiek przymierze, narzucają im język rosyjski za język wspólny i naukowy, żądają od każdego z bratnich ludów ofiary z właściwego mu narzecza, z tego co stanowi najsilniejszy żywioł jego narodowości! Pocóż więc tak złorzeczyć srogim zwycięzcom z pod Białej Góry, poco im wiecznie wyrzucać zniszczenie starożytnej literatury czeskiej?.. A toć to pierwsze dopiero ściśnienie „węzłów“ jeszcze całkiem moralnych! Cóż to dopiero będzie gdy węzły te staną się nieco materjalniejszemi i gdy „idea“ zostanie urzeczywistnioną nareszcie?

Wiemy dobrze co prascy menerowie odpowiedzą na te wszystkie zarzuty: że Słowianie austrjaccy pokrzywdzeni zostali w swoich prawach historycznych i narodowych; że świeży rozdział swobód publicznych w państwach Habsburgów stał się z ich szkodą; że liczebnie najsilniejsi w monarchji, zostali w skutek dualistycznego systemu p. Beusta poświęceni mniejszości madziarskiej w Peszcie. Zaiste, reklamacjom tym nie brak rzeczywistej podstawy. P. Beust może zanadto się pokwapił „spiesząc się o ile mógł tylko“, stanowiąc jakikolwiek rząd prawidłowy i ciesząc się powodzeniem swojem w europejskich dziennikach: za mało miał względów dla nabytych przywilejów i żywotnych interesów wielu ludów monarchji. Ale czyż to miałoby usprawiedliwiać odwołanie się do zagranicy, do ruiny? Czyż nie było rozumniej i godniej naprawę krzywd swoich powierzyć prawu, rozumowi, wolności, a wreszcie choćby groźnej konieczności położenia? Zresztą Słowianie znają prawdziwą przyczynę swojej niższości w Austrji: liczebnie rzeczywiście najsilniejsi w monarchji byliby się już oddawna stali uznanemi jej panami, gdyby tylko byli zdołali dorównać w zmyśle politycznym mniejszości madziarskiej, a w cywilizacji mniejszości niemieckiej, — ale niestety! świeżem swojem odwołaniem się do Rosji nie dali dowodu ani politycznego zmysłu, ani wyższego moralnego poczucia... Jakto? więc oni od Rosji oczekują dopełnienia tych swobód, których im odmawia Austrja?... Niech jeno sprobują w państwie carów użyć, choćby w sposób jak najumiarkowańszy, jednej z tych licznych swobód, których im dozwala używać wielki ciemięzca Beust, np: wolności prasy, wolności stowarzyszeń, wolności dyskussji, a niestety i wolności rozdzierania łona monarchji i odbywania pielgrzymek do Kremlina. Ah! gdyby Austrja zwołała była do Wiednia albo do Krakowa kongres podobny do tego, który się odbył w Moskwie, i gdyby Polacy z Kongresówki i Litwy wzięli byli w nim udział, ileżby to szubienic sterczało już w Warszawie i Wilnie, ileżby to było rodzin zapędzonych na wygnanie i majątków skonfiskowanych, kiedy tymczasem pp. Rieger i Palacki spokojnie wrócili do Pragi.

Czem się to dzieje, że panowie ci przeoczają porównanie, tak przecież proste a tak pouczające? Czem się to zwłaszcza dzieje, iż nie widzą, że w każdym razie, ich Czechy nie będą mogły nigdy korzystać z urzeczywistnienia „wielkiej idei“ prekonizowanej w Moskwie? Jeden rzut oka na mapę dostatecznie przekonywa, że gdyby miało przyjść kiedykolwiek do rozbioru Austrji, królestwo Ottokarów nie Rosji ale Prusom koniecznie dostaćby się musiało. Przy rozbiorze Austrji Czesi nie zostaną połączeni z carską Słowiańszczyzną, nie będą się nawet cieszyć szczęściem zostania Moskalami; pomieniają tylko Habsburga na Hohenzolerna, a Hohenzolern, to na inny sposób mistrz w sztuce giermanizowania krajów słowiańskich. Nie praskież to właśnie dzienniki podniosły niedawno temu słowa przypisywane księciu Gorczakowi: „Ci biedni Czesi, — miał pow edzieć kanclerz, — pracują dla króla pruskiego....“ Prawda, że dzienniki praskie uspakajają się tą uwagą, że „książe Gorczaków, to nie lud rosyjski.“ I to prawda jeszcze większa, że w danym razie będą się mogli pocieszać tą przynajmniej myślą, że nie oni jedni na świecie i za naszych czasów w podobny sposób pracowali.... (C. d. n)

nych ajentów każdej dyrekcji policji państwa austrjackiego dowodnie wykaże iż to rzemiosło piastują przeważnie wielbiciele i poplecznicy „Narodnich listów“. Tyle na naszą obronę.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Najjaśniejszy Pan. mianował profesora uniwersytetu dr. Antoniego Małeckiego i byłego profesora gymnazjalnego i deputowanego rady państwa Zygmunta Sawczyńskiego członkami galicyjskiej krajowej rady szkolnej.

* Na gościncu pomiędzy Lwowem a Winnikami znaleziono niedawno dubeltówkę i pakę z książkami i rękopismami; właściciel może się zgłosić do urzędu gminnego w Winnikach, gdzie te przedmioty zostały złożone.

* *W Brzesku* założono publiczną czytelnię na wniosek radnego Ramulta. Cieszymy się, że sprawa ta przecież znalazła poparcie i że ją wzięły w ręce rady gminne, które z powołania swego najbardziej zająć się winne rozpowszechnieniem oświaty. Niepodzielamy jednak zdania wnioskodawcy, który czytelnie chciałby za pomocą składek wprowadzić w życie, bo czytelnie powinne utrzymane być z funduszów miejskich nie zaś pozostawać na łasce pojedyńczych ludzi. Brak środków nie może tłumaczyć radę, gdyż koszta nie wyniosą dorocznie nawet tyle, ile kosztuje utrzymanie jednego policianta. Lecz czy tak czy owak zawsze jeden krok naprzód uczyniony; a p. Ramultowi i uczciwym mieszczanom Brzeska należy się uznanie, że pojęli ważność sprawy i nieuchylają się od jej przeprowadzenia. Mamy nadzieję, że inne miasta pójdą rychło w ślad Brzeska.

* Prezes cenzury *warszawskiej* p. Szrajer otrzymał wynagrodzenie pieniężne za ustawiczne prześladowanie wydawców polskich; drugi zaś cenzor Porajski otrzymał order za denuncjację.

* Na *wystawę rolniczą* w Bernie, w Szwajcaryi wysłano jako reprezentanta towarzystwa gospodarczego chorwackiego panią Praśnicką, ktora znaną jest jako nader znakomita znawczyni gospodarstwa wiejskiego. Cały też Bern uznał jej zasługi i oddawał zasłużony hołd; ona zaś zwiedzała najcelniejsze obory szwajcarskie, rozpoznawała fabrykację seru i zajmywała się jak najdokładniej wszelkiemi szczegółami gospodarki szwajcarskiej. Cześć takiej kobiecie.

* W Paryżn umarł w zeszłym miesiącu były redaktor Constitutionela *Dr. Véron.* Zawód swój zaczął jako lekarz. Ogromną reklamą pod imieniem aptekarza Régnault, którego pastę sprzedawał, dorobił się majątku. Po tem zaczął pisywać do dzienników katolickich za restauracyi, założył „Revue de Paris“, a w r. 1831 został naprzód deputowanym, a potem dyrektorem wielkiej opery. W Constitutionelu wystąpił naprzód jako akcyonaryusz, potem jako żerant, i wspierał Thiersa, przeciw któremu następnie walczył. Podczas republiki występował silnie za wyborem Ludwika Napoleona. W ostatnich latach żył w zaciszu domowem i zostawił 3 miliony majątku. W naszym kraju niedorabiają się wprawdzie literaci i redaktorowie majątku, lecz natomiast odsiadują pilnie kary więzienne.

* Temi dniami pojawiła się broszurka P. Polińskiego pod tytułem „Krytyczny rozbiór nowszego wydania nauki Stenografji P. Lubina Olewińskiego. Broszurka ta z wielką znajomością rzeczy napisana mieści w sobie wiele sprostowań i ułatwień na polu tej nauki, będzie więc pożądaną w kołach stenograficznych. — P. Poliński otwiera z dniem 12. Października kurs praktyczny stenografji na tutejszej akademji technicznej.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 2. października 1867.

Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 208.75. Listy zastawne towarz. kred. gal. w m. k. płacą 79 złr. Listy zastawne banku hypot. galic. płacą 95.50. Pruskie bilety kasowe płacą 1.84. Żyta korzec 140 funtów effekt z dosypem do 160 funtów 6.80 (na Listopad, Grudzień w Żółkiewskim).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 2. października.	złr.	kr.
5% Metaliki	55	—
„ z procent. z maja i listopada	—	—
5% Pożyczka narodowa	65	—
Losy pożyczki z roku 1860	81	40
Akcje banku wiedeńskiego	682	—
„ „ kredytowego	177	10
Londyn. 10 funtów szterlingów	124	90
Srebro	122	50
Dukat pojedynczy	5	97

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 1. października.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	86	5	94
Dukat cesarski	5	92	6	—
Napoleond'or	9	97	9	98
Półimperjał rosyjski	10	13	10	28
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	96
Rubel papierowy rosyjski	1	70	1	70
Talar pruski	1	82	1	83
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	79	—	79	75
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	82	98	83	73
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	65	13	66	—
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	64	88	65	75
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	211	—	214	—
„ „ „ Czerniowieckiej	171	50	174	50

Ciągnienie loterji lwowskiej z d. 2. października.

22 51 63 2 7

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. października.

PP. Ks. Lubomirski A., z Krakowca, Horodyski Tom., z Podola, Komarnicki Rol., z Sasowa Podlewski W., z Czernic, Sielski W., z Lublina, Grocholski I., z Oserdowa., Ursprung A., dyrektor kolei Karola Ludwika, z Wiednia, Głębocki T., z Mordarki, Walter L., z Dwernik, Artymowicz J., notarjusz z Sądowej Wiszni, Mierzyński Raf. z Baryłowa.

Szanownych Abonentów,

którzy nie życzą sobie mieć przerwy w odbieraniu „Dziennika lwowskiego“, upraszamy o przyspieszenie nadesłania przedpłaty na IV. kwartał, gdyż w ten sposób jedynie zapewnić się mogą, iż odbierać będą „Dziennik“ regularnie i że ich dojdą wszystkie numera. — Przedpłata kwartalna z codzienną przesyłką tegoż wynosi . . 3 złr. 40 kr. albo trzy razy w tygodniu 2 „ 50 „

Dodatek doń „Przyjaciela Domowego“ kosztuje 1 złr. 5 kr.

Spiski i ruchy w Galicyi.

Część druga r. 1846.

IV.

(Ciąg dalszy.)

Gdy wieczorem przybył ów wysłany ze Lwowa praktykant z asystencją wojskową, było już wszystko skończone. Pozastawano tylko trupów i żyjących, których było sześciu jeszcze, mianowicie: Władysław Czaplicki, Müller, Biliński, Burzyński. Łomżyński i Baranowski, opatrzono ich rany i odesłano pod strażą do Drohowyża; poległych zaś ciała jako to: Ferdynanda i Henryka Czaplickich, Józefa Waligórskiego, Tadeusza Łaszkiewicza i Jana Bielewicza złożono w spalonej kancelarji i przysypano popiołem, i dopiero w kilka dni potem pochowano je na cmentarzu tamtejszym.

Taką jest w krótkości powieść p. Wład. Czaplickiego o Horożanie i taki był przebieg tego krwawego dramatu, którego uczestnicy musieli w kilku godzinach przebyć wszystkie stopnie męczarni fizycnej i moralnej, całą skalę uczucia ludzkiego od najszczytniejszego poświęcenia, aż do dzikości prawdziwie zwierzęcej. Ośm ofiar wściekłości ciemnego i obałamuconego ludu ośmiu wiernych synów ojczyzny zakopano w, jednym grobie, na którym mordercy ich niedali nawet postawić znaku zbawienia; ale chociaż grób ten zrównał się już z ziemią, chociaż ciała męczenników w proch sie rozsypały, żyje przecież zaszczytna pamięć ich w narodzie i żyć będzie zawsze, dopokąd stanie tylko na ziemi polskiej mowy i polskiego ducha. Cześć więc ich popiołom — a przebaczenie ślepej dłoni, która ich krwią się zbroczyła.

Wcale odmienna zaś scena rewolucyjna zaszła tego samego dnia i prawie w tym samym czasie w obwodzie brzeżańskim.

O pół mili od Narajowa, w karczmie leśnej, zwanej „Pod Kręglem“, zebrało się dnia 21. lutego z rana do sześćdziesięciu spiskowych, uzbrojonych w strzelby i pałasze, między któremi znajdował się także Teofil Wiśniewski, pełniący podówczas we wschodniej Galicji obowiązki cywilnego komisarza rządu rewolucyjnego. Wiśniewski oznajmił zebranym, że nadszedł już termin wybuchu, odebrał od nich przysięgę posłuszeństwa i wskazał jako najpierwsze ich zadanie napad nocny na Narajów dla rozbrojenia stojącego tam szwadronu huzarów, poczem dopiero miała nastąpić tej samej nocy jeszcze dalsza wyprawa na miasto obwodowe Brzeżany.

Ponieważ w Narajowie były trzy koszary kawaleryjskie, podzielił się oddział na trzy hufce, które miały równocześnie atakować nanaczone sobie koszary. Cały plan wyprawy był już ułożony, ale brakowało jeszcze wielu spiskowych, którym zamieć i śnieżyca niedozwoliła przybyć na czas, i dla tego postanowiono wstrzymać się z pochodem. Czekano kilka godzin, ale prawie na próżno, gdyż mało kto przybył więcej, a poniesiono przezto nierówuie większą szkodę. Pomimo bowiem czat rozstawionych około karczmy udało się arędarzowi tamtejszemu wyprawić potajemnie jakiegoś chłopa do Narajowa, i uwiadomić komendanta stacji o zamierzonym napadzie. Rotmistrz książe Löwenstein niechciał wprawdzie wierzyć tej denuncjacji, ale przecież wysłał sierzanta z kilkoma ludźmi do wspomnionej karczmy dla przekonania się, czy to prawda.

Tym sposobem spostrzegli się powstańcy zarówno już, że zostali zdradzeni, co przecież przewidywać wypadało. Niepozostawało im przeto nic innego, jak tylko znieść tu patrol wysłany na zwiady, ażeby nie było komu powrócić z językiem do Narajowa. Zamiar ten jednak nie udał się; przyjęto wprawdzie huzarów gęstym ogniem; ale tylko jeden szeregowiec padł ciężko raniony, reszta zaś nieponiósłszy żadnego szwanku umknęła co prędzej napowrót do Narajowa. Cały tedy plan wyprawy został już zgóry zwichnięty: powstańcy nie mogli już wątpić, że zastaną huzarów zaalarmowanych przez patrol, i dla tego zarzucając pierwotny plan podzielenia się na trzy hufce, wyruszyli niezwłocznie razem ku Narajowu.

Tymczasem rotmistrz, uwiadomiony już o tem, co zaszło poczynił na prędce stósowne rozporządzenia ku obronie, zostawił remontystów pieszo przed magazynem, a sam z 25 tylko huzarami, których zebrać mógł na razie z najbliższych koszar, pospieszył naprzeciw powstańców.

(C. d. n.)

Ogłoszenia.

Z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi w całej monarchii uznany

MAGAZYN SUKNI

panów

KELLER & ALT

(przedtem LEOPOLDA KELLERA)

w WIEDNIU,

Stadt-Graben Nro. 3, I Stock Ecke der Kärntnerstrasse, dawniej **Stock-im-Eisenplatz,**

poleca najlepsze **suknie męzkie** własnego wyrobu, sporządzane zawsze podług najświeższych żurnalów, z poręczeniem najrzetelniejszej usługi, po cenach w istocie bajecznie najtańszych.

ELEGANCKI

Ubiór zimowy

składający się z watowanego surduta, spodni i kamizelki **24 złr.**

SURDUTY ZIMOWE

każdego podług upodobania koloru i kroju, z najprzedniejszych materyj, szyte mocno, watowane i opracowane elegancko od **14 złr.** do **50 złr.**

Surduty jesienne od złr.	6	do złr.	28
Paletoty jesienne	„ „	8	„ „	30
Ubiory jesienne	„ „	16	„ „	36
Surduty zimowe niewatowane	„ „	6	„ „	40
Płaszcze podróżne bajowe	„ „	8	„ „	80
Futra podróżne	„ „	36	„ „	80
Surduty myśliwskie	„ „	6	„ „	25
Szlafroki	„ „	8	„ „	32
Fraki i tużurki	„ „	14	„ „	28
Surduty księże	„ „	16	„ „	30
Spodnie zimowe	„ „	4	„ „	15
Różne kamizelki	„ „	$2^1/_2$	„ „	10

Wzory materji do pożądanych ubiorów posyłają się na żądanie bezpłatnie, a na listowne zapytania daje się frankowana odpowiedź punktualnie.

Zamówienia czy to ustne lub listowne z oznaczeniem miary szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku, załatwiają się pod zaręczeniem najrzetelniej i natychmiast, i do każdej przesyłki z naszej strony załączamy poręczenie pisemne, w którem wyraźnie oświadczamy, że suknie nie przypadające jak najdokładniej do figury, lub nie do gustu będą odmienione, albo na żądanie zwróconą będzie należytość bez jakichkolwiek trudności.

Opierając się na tem, iż wszystkie towary za gotówkę zakupujemy, i z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w bezpośrednich zostajemy stosunkach, wreszcie trzymając się stale zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej usługi, polecamy się przychylności Szan. **P. T. Publiczności** najusilniej z tem zapewnieniem, że dołożymy wszelkich starań, ażeby wszelkim wymaganiom jak najściślej i jak najtaniej zadosyć uczynić.

Z wysokiem poważaniem

Keller & Alt.

Wiedeń na Graben Nr 3.

253 5-?

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Kostantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza;** w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Kokl.**

285-1-12

SZKOŁA MUZYCZNA.

Na podstawie koncesji przez c. k. namiestnictwo udzielonej, otwiera

KAROL KOZŁOWSKI

z dniem 1go października 1867 roku

Szkołę muzyczną

przy placu marjackim w kamienicy pp. Patraszewskich pod nr. $439^1/_4$ na I. piętrze.

PROGRAM:

1. Nauka gry na skrzypcach. 2. Śpiew solowy i choralny. 3. Nauka gry na fortepianie i 4. na wiolonczeli.

Naukę gry na skrzypcach, wspólne ćwiczenia choralne, smyczkowe, kwartety i kwintety, udzielać będzie dyrektor szkoły *Karol Kozłowski* i przyjmuje oraz kierownictwo niemniej dozór nad kierunkiem całej szkoły.

Naukę śpiewu, fortepianu i wiolonczeli obejmują najzdolniejsi powszechnie znani artyści.

Ceny każdej nauki

trzy razy w tygodniu po godzinie:

1) w trzy osoby po **3 złr.** od każdej, 2) w dwie osoby po **5 złr.** od każdej, 3) Osobne godziny trzy razy w tygodniu **12 złr.**—miesięcznie. Wspólne ćwiczenia po dwa razy tygodniowo **1 złr.** miesięcznie od każdej osoby.— Utalentowanych a nieposiadających funduszów przyjmuje się **bezpłatnie.** — Osoby płacące w zakładzie 5 złr. lub wyżej, mają wolny wstęp do chóru.

☞ Wpisywać się można z dniem dzisiejszym tymczasowo pod nrem $585^2/_4$ obok poczty w kamienicy Stromengera w oficynach na I. piętrze u dyrektora zakładu — od 1go października zaś w zakładzie od godz. 10 — 12 rano i od 3—5 popołudniu.

263-5-12

Ces. król. uprzywil.



kolej galic.

KAROLA LUDWIKA.

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości powszechnej, że ustanowiony na mocy wznowionych statutów dyrektor ruchu, który całkowitej służbie wykonawczej pod względem utrzymywania ruchu technicznego i komercjalnego, jako też pod względem warsztatów i konserwacji kolei towarzyskich na miejscu przewodniczyć i za porządek, regularność i bezpieczeństwo ruchu odpowiedzialnym będzie, **z dniem 1. października 1867** czynność swą urzędową we Lwowie w naszym dworcu kolejowym rozpocznie.

Wiedeń dnia 21. września 1867.

Rada zawiadowcza.

282-2-3

Przy nadeszłej porze stawiania **bydła opasowego** na stajni, pozwalamy sobie zwrócić uwagę tych szanownych pp. właścicieli, którzyby takowe przeciw szkodom przez **zarazę bydła** ubezpieczyć sobie życzyli, na tę okoliczność, iż bydło opasowe natenczas tylko ubezpieczone być może, jeżeli w przeciągu 3 dni od postawienia na stajni do ubezpieczenia podane zostanie. **Inwentarze** zaś zwykle każdego czasu ubezpieczyć można, jednakże w obydwóch razach dotyczące wnioski przyjęte w ówczas być nie mogą, jeżeli sąsiednie miejscowości nie są wolne od zarazy bydła.

Odnośne druki i bliższe wyjaśnienia udzielają ajencje nasze po miastach i miasteczkach w kraju rozstawione, za których pośrednictwem albo też za bezpośredniem odniesieniem się do podpisanej reprezentacji ubezpieczyć można.

Premia oblicza się podług następującej taryfy:

	od inwentarzy od 100 złr.	od bydła opasowego od 100 złr. na miesięcy					
	1 rok	3	4	5	6	7	8
dla Bukowiny i obwodów Czortków, Brzeżany i Tarnopol	200	125	150	175	200	225	250
„ obwodów Stryj, Stanisławów i Złoczów	160	110	135	155	175	195	210
„ „ Sambor i Kołomyja	140	100	125	145	165	185	200
„ „ Lwów, Przemyśl, Sanok, Żółkiew, Rzeszów i reszty zachodnich obwodów	120	80	105	125	145	165	180

Oprócz tego opłaca się jeszcze tytułem stemplowego wpisowego i kosztów administracji podług wysokości premii następująca należytość:

przy premii do złr. 10 — złr. 1
przy premii od złr. 10 do 20 — „ 1 kr. 50
„ „ „ 20 „ 50 — „ 2
„ „ „ 50 „ 100 — „ 3
a nad 100 złr. oprócz tych 3 złr. od nadwyżki połowę jeszcze przypadającej należytości.

Lwów dnia 15. września 1867.

Reprezentacja dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny c. k. uprzyw. towarzystwa

Azienda Assicuratrice w Tryeście

1. Sekretarz. **D. Sienkiewicz.**

2. Sekretarz. **J. Bielański.**

272-4-6

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby.**